

To będzie wyjątkowy rok: dwa razy bowiem pofatygujemy się do urn wyborczych. Najpierw, w maju, wybierzemy 51 posłów do Parlamentu Europejskiego, a na początku października – posłów i senatorów. Teoretycznie rzecz biorąc – na co zwracają uwagę niektórzy komentatorzy – wybory do Sejmu i Senatu mogłoby odbyć się już w marcu, gdyby w styczniu nie doszło do uchwalenia budżetu. Mało prawdopodobne, ale... wykluczyć tego nie można. My póki co skupimy się na wyborach do PE. Kto z naszego regionu znajdzie się na liście wyborczej – nazwiska poznamy niebawem.

Jedynym posłem do PE z naszego regionu jest Edward Czesak z Prawa i Sprawiedliwości. Przed pięcioma laty zajął czwarte miejsce – pierwsze niemandatowe. Kiedy rok później Andrzej Duda został prezydentem Polski, Czesak przeprowadził się z Wiejskiej w Warszawie na 60 rue Wiertz w Brukseli. Czy będzie kandydował? W rozmowie z naszą redakcją zapowiada przejście na zasłużoną emeryturę. Chyba – jak mówią wtajemniczeni, że zostanie o to poproszony przez szefa partii Jarosława Kaczyńskiego lub byłą premier Beatę Szydło. Jeśli na liście nie będzie posła Edwarda Czesaka, może znaleźć profesor Włodzimierz Bernacki – poseł na Sejm RP. Ochotę na PE ma też poseł Anna Czech.

Na liście ludowców na pewno nie będzie Władysława Kosiniaka – Kamysza. Nie wybieram się do Brukseli – zapewnia lider ludowców. A to otwiera drogę dla Stanisława Sorysa lub Wojciecha Kozaka – byłych wicemarszałków Małopolski. Wiele wskazuje na to, że ludowcy do PE wybiorą się na wspólnej liście z PO i Nowoczesną. Z PO na tej liście znajdzie się miejsce – jak dowiedziała się nasza redakcja – dla Aleksandra Grada. Nie wykluczone, że sejmik na Brukselę, zechce zamienić Krzysztof Nowak (lider Nowoczesnej i radny wojewódzki). Natomiast na liście lewicy powinno być miejsce dla Jakuba Kwaśnego, wiceszefa Rady Miejskiej w Tarnowie.

(mir)